

Bat na kłusowników

29.01.2013.

CHOSZCZNO Samochód terenowy, łódź z silnikiem, noktowizor, lornetka z wbudowanym aparatem i kamerą, echosonda i specjalne stroje, to tylko wybrane akcenty z długiej listy sprzętu, który w ubiegły piątek (25 stycznia) otrzymała choszczeńska grupa Społecznej Straży Rybackiej. – Wchodzimy w nową epokę – z tego faktu najbardziej cieszył się komendant HENRYK KUCHARSKI.

Piątkowe przekazanie sprzętu, które odbyło się na terenie Ośrodka Sportowo-Wypoczynkowego w Choszcznie było wyjątkowym wydarzeniem przede wszystkim dla choszczeńskich i drawieńskich strażników ze Społecznej Straży Rybackiej. – Być może nie wszyscy wiedzą o tym, że wszystkie działania mające na celu ochronę jezior i rzek spadały na naszą grupę, a ten sprzęt w zdecydowany sposób ułatwi nam to zadanie – powiedział nam HENRYK KUCHARSKI. Przy tej okazji przypomniał, że do tej pory na wyposażeniu grupy mieli tylko samochód terenowy i łódź z silnikiem. A co konkretnie otrzymali choszczeńscy strażnicy? – Samochód terenowy suzuki Grand Vitara, lornetkę z aparatem i kamerą, łódź z silnikiem i przyczepą, noktowizor, echosondę, tlenomierz i pompę wodną. Każdy strażnik (grupa choszczeńska liczy 7 osób – red.) otrzymał też komplet odzieży letniej i zimowej, jak również buty gumowe i ocieplane wodery – wyliczał MARIAN LUDWIKOWSKI, prezes Zarządu Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Gorzowie Wielkopolskim.

Kilkakrotnie podkreślał, że te dwa komplety (drugi trafił do grupy z Drawna – red.) udało się im zakupić dzięki pieniądzom pozyskanym z Lokalnej Grupy Rybackiej „Partnerstwo Jezior”. Dodał też, że całość kosztowała prawie 198 tys. zł (15 proc. dołożył ZO PZW w Gorzowie, czyli sami wędkarze – red.). – Jestem przekonany, że ten sprzęt pozwoli na bardziej skuteczne i bezpieczne wykonywanie waszej społecznej pracy – mówił do obecnych na tej uroczystości strażników. Podkreślił też, że dla zarządu jest to duży problem, i to nie tylko dlatego, że ze wszystkiego trzeba będzie się rozliczyć, ale także za sprawą tego, że przez wiele lat trzeba będzie znajdować środki na jego utrzymanie. Z satysfakcją opowiadał też o tym, że mimo tego, że okręg gorzowski od kilku lat inwestuje w wiele przedsięwzięć, to jednak opłata za wędkowania utrzymywana jest na tym samym poziomie. – W stawce polskich okręgów, pod względem wykorzystania unijnych środków okręg gorzowski zajmuje pierwsze miejsce w Polsce – poinformował, że w sumie z tych funduszy zyskali już ponad 2 mln zł.

Przy okazji przekazania sprzętu o historii powstania LGR „Partnerstwo Jezior”, a także o tym, że warto korzystać z ich oferty mówił prezes BOGUSŁAW SZYMAŃSKI. – Do was trafiają nowe samochody, łodzie i wyposażenie, ale w ogóle w naszym regionie tych namacalnych efektów jest już zdecydowanie więcej. Mimo tego, że w naszej nazwie dominuje temat wody i ryb, to muszę podkreślić, że przyjmujemy wnioski dotyczące innych zagadnień, choćby agroturystyki – prezes proponuje zapoznać się ze strategią LGR. Jego zdaniem każdy może skorzystać z ich funduszy i przypomina, że już 11 lutego br. rusza kolejny nabór.

Tadeusz Krawiec

tkrawiec@choszczno.pl